№ 192 Środa 26 sierpnia (8 września) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata	miesięcz.	kwart.	półrocz.	roczn.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kil. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 3 w wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij. rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności. Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarto w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Listy lwowskie.

5 go września.

(Pod znakiem szkolnym. — Bursy we Lwowie.—Akcya prowincyi na polu szkolnictwa średniego. — Rocznica Słowackiego. — Ploteczki teatralne, artystyczne i browarniano-dziennikarskie.- Post scriptum w staroruskich defektach).

Pierwsze dni września stoją pod znakiem szkolnym.

Pominiemy zakłady państwowe lub krajowe, tam trudno szukać nowych dróg postępu. Inicyatywa społeczna, szukająca nowych rozwiązań zagadnień pedagogicznych, skierowała je na drogę prywatną. I tu ruch społeczeństwa jest niesłychanie znamienny.

We Lwowie dwa zakłady wybijają się na czoło innych: prywatna szkoła im. Henryka Jordana, prowadzona przez Mieczysława Kistrycza, a mająca uwzględniać przedewszystkiem wychowanie fizyczne młodzieży—tudzież szkoła koedukacyjna pani Goldfaberowej, która będzie probierzem nowych prądów pedagogicznych w tym kierunku.

Godzi się też podkreślić współdziałanie lwowskiej rady miejskiej ze społeczeństwem w pracy nad młodzieżą. Owóż na czwartkowem posiedzeniu rada miejska powzięła uchwały, na mocy których Kołu Pań Tow. Szkoły Ludowej ofiarowuje, położony przy Placu Powystawowym, grunt na budowę bursy dziewczęcej im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, a Związkowi okręgowemu T. S. L. przychodzi z pomocą przez przeprowadzenie na jego gruntach, na których stoi bursa chłopców, osobnej ulicy. W ten sposób rada miejska przyczynia się nader wydatnie do rozwoju jednej bursy i równocześnie kładzie podwaliny pod bursę drugą.

Na prowincyi mamy do czynienia z ruchem innego charakteru, a ważnym niesłychanie. Rząd centralny, wiadomo powszechnie, tak bardzo nie zabiega o kreowanie nowych szkół średnich. Nie idzie mu o to, chociażby ze względów oszczędnościowych, szkoły bowiem średnie są na jego etacie. Chwilą zastoju w powstawaniu szkół średnich w Galicyi był czas, kiedy wiceprezydentem rady szkolnej krajowej był Michał Bobrzyński. Za jego następców Edwina Płażka i Ignacego Dembowskiego znać duży postęp. W tym naprz. roku powstaną nowe szkoły średnie w Gródku Jagiellońskim, Tarnobrzegu, Brzozowie, Kamionce Strumiłowej i Przeworsku.

To jednak społeczeństwu nie wystarcza. Stwarza sobie samo gimnazya prywatne. Ruch, zapoczątkowany w roku minionym, w roku bieżącym zatacza bardzo szerokie kręgi: Jaworów, Rohatyn, Horodenka, Zaleszczyki, Czortków, Borszczów, Kuty, Łańcut—stwarzają u siebie gimnazya prywatne. Rzecz charakterystyczna, że ruch obejmuje głównie wschodnią część kraju. Jest to samoobrona przed prywatnemi gimnazyami ruskiemi, które tu i owdzie powstają. Nader ważną placówką staną się Kuty—tam ma powstać nawet prywatne gimnazyum żeńskie! — one bowiem są tem dla ormian, czem Mekka dla mahometan. Wśród ormian obudziły się niedawno tendencye separatystyczne, gimnazyum więc będzie je musiało znihilizować.

Jak słychać, gimnazya w przyszłym miesiącu będą uroczyście święciły setną rocznicę urodzin Słowackiego. Będzie to najsilniejsza i żywiołowa akcya obchodowa. Mimo wszystko bowiem, akcya ta dotąd idzie żółwim krokiem. Dowodem tego fakt, że dzień rocznicy urodzin poety 4 września przeszedł prawie bez oddźwięku w prasie. Jedynie „Głos Narodu" dał wiersz Słowackiego i inwokacyę do niego; z lwowskich zaś pism wystąpiły: „Słowo Polskie" i „Kuryer Lwowski", a z pism ludowych „Gazeta Ludowa", która dała życiorys poety i jego „Testament". W „Kuryerze" Adam Zagórski snuł ciekawe domysły o drogach do Króla Ducha, a „Słowo Polskie" ogłosiło bardzo ciekawy przyczynek do historyi rodu Słowackich, pióra Wład. Kryczyńskiego: „Jakób i Euzebiusz Słowaccy w Podhorcach".

Nie wiadomo, jak teatr nasz dopisze. Kraków jest mimo inne usterki pod tym względem szczęśliwszy. Po śmierci Wyspiańskiego teatr krakowski dał cykl jego utworów przez tydzień cały; tak samo było i ze Słowackim; u nas niestety tego nie mieliśmy. Na razie nie mamy nawet żadnych w tym kierunku zapowiedzi.

Wprawdzie, dramat zaczął swe występy pod dobremi auspicyami, bo „Sędziami" Wyspiańskiego. Ale sensacyę zdobył sobie plotką, która nawet dostała się na łamy dzienników, że dramat w drodze z Krynicy do Lwowa zgubił bardzo cenne swe siły: p. Bednarzewską Irenę i p. Huberta Brzozowskiego, którzy podobno przed jesienią uciekli gdzieś na południe, do Syryi albo do Monaco.

Et, złośliwość ludzka! Wszystko musi wynaleźć i dyskredytować. Teraz naprz. dyskredytuje samo miasto, jako pozbawione... kultury artystycznej. W tym wypadku chodzi o malarzy i rzeźbiarzy.

Co prawda, nie było tu prawie wypadku, aby ktorykolwiek z artystów przez czas dłuższy pozostał we Lwowie. Jeżeli go już nieszczęsny los przygwoździł, to dokonywał żywota w przytułku szlachetnego niemca Domsa, który przy ulicy Teresy ufundował piękny dom dla zasłużonych a bezdomnych starców. W ostatnich latach byli tacy, co łudzili się nadzieją, że ogromna dzielnica ze stolicą kraju, gdzie zaczyna rozwijać się kultura artystyczna i utwierdza się potrzeba posiadania artystów, których Akademia Krakowska produkuje zresztą hojnie — że ta stolica, przy współdziałaniu prowincyi, będzie mogła zapewnić kilku przynajmniej artystom chociażby bylejaką wegetacyę. Ci wszyscy łudzili się i zawiedli boleśnie i pouciekali coprędzej w rozmaite świata strony.

Uciekł Styka do Paryża, tu lekceważony, tam oceniony wysoko, uciekł Makarewicz, Kotowski, a z młodszych — rzeźbiarz Ostrowski i malarz Ćwikliński, a jak słychać obecnie, mają Lwów opuścić: Augustynowicz, Stanisław Dębicki, Rozwadowski, Tadeusz Popiel.

Kolonia artystyczna zmaleje więc wkrótce, ale my będziemy mieli kawał amerykański: browar-dziennik. Bez żartu. I to rychło nawet.

Zenon Miłkowski, „galicyanin", pochodzący ze Stanisławowa, człowiek o dużym sprycie życiowym i silnej woli, wyemigrował do Południowej Ameryki, gdzie dorobiwszy się mająku milionowego został dyrektorem i głównym akcyonaryuszem największego browaru „Palermo" w Buenos-Ayres. Bawił w Galicyi wiosną, a rozglądnąwszy się w stosunkach krajowych, postanowił we Lwowie utworzyć duży browar konkurencyjny z browarem lwowskiego Towarzystwa akcyjnego, a jednocześnie rzecz traktując po amerykańsku, utworzyć duży dziennik polityczny, któryby służył jego reklamie.

Że to na humbug nie zakrawa, dowodzi zaangażowanie ludzi do pracy, pertraktacye z drukarniami, zakupno gruntów pod browar. Popłoch padł na ludek dziennikarski we Lwowie, zwłaszcza na pisemka brukowe. Bezwarunkowo, najzdolniejszy pisarz brukowy, Stanisław Brandowski ma objąć kierownictwo nowego pisma, do którego redakcyi wejść mają podobno nawet współpracownicy „Wieku Nowego".

Amerykańskie sensacye!

Pozwólcie dodać na koniec trochę elementu politycznego. Chciałbym dorzucić parę informacyi o rozkładzie, w jaki pogrąża się partya staroruska. Owóż, odkąd kierunek partyi poczęli nadawać młodzi, za przykładem d-ra Dudykiewicza, przyznający się do narodowości rosyjskiej, poczęły partyę gryźć rozterki wewnętrzne. Starzy usunęli się i trzymali się „Hałyczanina", młodzi pod wodzą Procyka Iwana założyli swoją „Ruś". Pisma wzajemnie się zwalczały energicznie, wydobywały wzajemne brudy, zwłaszcza dużo rozprawiały o kwestyach finansowych, które nie były całkiem jasne.

Tymczasem „Ruś" zawiesiła wydawnictwo, odwołując się do zjazdu, jaki odbędzie się 29 b. m. Nakoniec jednak obrzuciła przeciwników obelgami. „Hałyczanin" odpłacił się pięknem za nadobne i wspomniał o finansowej gospodarce d-ra Dudykiewicza, który nie zdaje sprawozdań z rachunków i t. p.

Nie koniec na tem. 26 sierpnia p. Dudykiewicz został czynnie znieważony, czego epilog rozegra się w sądzie. Jednocześnie zaś sami jego zwolennicy zażądali zdania rachunków z 30,000 kor., a które on przed paru laty otrzymał na utworzenie osobnej fundacyi stypendyalnej. Przeciwnicy zaś jego przygotowują duży list otwarty, mający omówić szczegółowo życie i czyny przewódcy „rosyan" galicyjskich.

W małym oboziku kipi i wre.

N.

Samorząd miejski w Królestwie.

—)oo(—

Według wiadomości «Riecz», ministerstwo spraw wewnętrznych kończy szczegółowo opracowanie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Projekt ma być rozważany w radzie ministrów przed rozpoczęciem sesyi izb prawodawczych.

Główne zasady podobno są takie same, jak w samorządzie miejskim w Cesarstwie. Wyjątek stanowią tylko: podział cyrkułów wyborczych i podział wyborców na kategorye, odpowiednio do miejscowych warunków.

Dla żydów będą zachowane takie same ograniczenia, jakie istnieją w ogólnej ustawie miastowej. «Riecz» zaznacza przytem, że kwestyę żydów w samorządzie rozpatrywano w ostatniej chwili. Dotychczas kwestya ta pozostawała w zawieszeniu, ponieważ odkładano ją do czasu rozstrzygnięcia kwestyi żydowskiej w całej jej rozciągłości.

U Bolesława Prusa.

W ostatnim numerze „Rieczi" zamieszcza p. Clemens wywiad u Bolesława Prusa. Bawi Prus obecnie w Nałęczowie, tam też odwiedził go p. Clemens, a opisując swoją rozmowę ze znakomitym pisarzem, poświęca kilka słów uznania wysokiemu rozwojowi kultury w Nałęczowie i okolicach.

W rozmowie poruszono przedewszystkiem sprawę chełmską.

„Chełmszczyzna—mówił Prus—to kraj polski, nasza ziemia, nasza własność. Zabiorą go, odetną od Królestwa? Więc cóż? Nie jestem pesymistą i to mnie nie przeraża. Dla mnie siła narodu, jego przyszłość nie polegała nigdy na liczbie osób, które urzędowa statystyka zaliczyła do danej narodowości. Nas polaków jest 20 milionów. A według mnie lepiej jest mieć ludności 2 miliony, ale ludzi nieugiętych jak skała, kulturalnych, pełnych ducha narodowego, pracowitych, aniżeli 20 milionów słabych, zdegenerowanych.

„Niech odpadną najsłabsi, niech odejdą do obcego organizmu marne soki, my się tylko w ten sposób umocnimy! A to jest jeszcze kwestya, czy po wyodrębnieniu Chełmszczyzny odpadną spolszczone albo polskie żywioły. Przypuszczam, że nie odpadną, tylko się zahartują w walce; ja myślę, że Chełmszczyzna będzie twierdzą polskości, awangardą naszej kultury narodowej. I to jest bardzo możliwe, że spór o to, kim jest „rusin", polakiem czy rosyaninem, przypomni ludności miejscowej, że ma ona swoje własne oblicze narodowe, że nie jest ona ani polakami, ani rosyanami tylko małorusinami. Rosyjscy działacze państwowi nie zwracają uwagi na fakt pierwszorzędnego znaczenia historycznego, na wzrost ukraińskiej idei narodowej. Projekt chełmski wpłynie tylko na rozwój małoruskiej świadomości narodowej".

„Ci, którzy mają interes w podtrzymywaniu nienawiści pomiędzy polakami a rosyanami—mówił dalej Prus—oto są właściwi inspiratorowie projektu chełmskiego. Nic nie da narodowi rosyjskiemu gubernia chełmska, natomiast ci panowie będą mieli nową kuźnię, w której kuć będą narzędzia szowinizmu..."

„Zadziwia mnie obojętność narodu rosyjskiego. Nie mieszkałem w Rosyi, wśród rosyan, ale mnie się zdaje, że ten naród składa się z dwóch ras, z dwóch wrogich części. Jedna rasa—to europejczycy, ludzie o wyższych tendencyach duchowych i intelektualnych, rasa, która zdumiewa i zdumiewała świat cały swoimi ideałami, swoim oddaniem dla idei, ludu i cywilizacyi. Idealista rosyjski nie ma podobnego do siebie na całym świecie, ale też druga rasa, rasa gnębicieli zawiera takie egzemplarze, jakich się nie znajdzie na całym świecie. Zdumiewa mnie poprostu istnienie takich przeciwieństw w łonie jednego narodu.

„I te dwie rasy w różny sposób zapatrują się na sytuacyę i przyszłość Rosyi.

„Wiem—kontynuje Prus — co mówi o Rosyi statystyka: robotnik rosyjski produkuje kilka razy mniej aniżeli francuski, niemiecki, angielski; dziesięcina rosyjska daje daleko mniej pszenicy aniżeli w innych krajach; krowa rosyjska daje mniej mleka i mięsa i t. d. bez końca. Wiem, że śmiertelność jest nader wysoka, alkoholizm wyniszcza siły ludności i t. d. i t. d. czyż można w takich warunkach kulturalnych żyć, walczyć a w dodatku być silnym narodem w XX wieku? I oto, zamiast tego, ażeby rozwiązać wszystkim ręce, otworzyć wszystkim drogę do dobrodziejstw kultury, ci co posiadają władzę pragnęliby wszystko zachować tylko dla pewnej grupy, dla swoich. W chwili kiedy niema ludzi, braknie sił, nie ma prawdziwej pracy, rozsądzają, komu dać prawo życia, pracy, i jakie są szczególniejsze oznaki tych ludzi. To szaleństwo, które znaczy to samo, co samobójstwo. Rosya ginie z nędzy.

„Gdyby polaków nie trzymano w klubach biurokracyi, Polska byłaby drugą Belgią. Jak bardzo rozwinąłby się nasz przemysł, jak wzbogaciłby się kraj i jak wzbogaciłby całe państwo! My mamy doskonałe warunki: terytoryalne położenie kraju, bogactwa naturalne, gęstość zaludnienia i jego jakość. Ale cóż my możemy zrobić, jeśli rządzą nami na szkodę naszych interesów i interesów całej Rosyi. I długo jeszcze będzie trwała walka o prawo do życia na pracy i sprawiedliwości. Długo..."

— A któż zwycięży? zapytuje p. Clemens.

— Zwycięży cywilizacya. Zwycięży nieodwołalne prawo historyczne, do którego prowadzi nas samo życie. Zwycięży w końcu praca, sprawiedliwość i postęp. (s.)

Szpiegostwo we Francyi.

Kradzież działa.

«Strassburger Zeitung» ogłasza wiadomość następującej treści: «Świadek naoczny zaprzecza jak najkategoryczniej pogłoskom, kursującym o skradzionej w Châlons sur Marne kartaczownicy. Rzecz się miała jak następuje. W ubiegłą sobotę o g. 10-ej zrana przybył ekspresem z Francyi podróżny dość wysokiego wzrostu z małymi wąsikami. Mówił tylko po francusku. Na głowie miał kapelusz filcowy nasunięty na oczy. Pod pachą trzymał pakiet podługowaty, który zdawał się być dość ciężkim. Urzędnik celny zapytał go, co zawiera pakiet. Wówczas podróżny odpowiedział: «Jest to kartaczownica. Pan powinieneś tylko odstawić mnie do policyi». Żądanie jego zostało spełnione i żandarm towarzyszył nieznajomemu do dyrekcyi policyi».

Według więc tej relacyi, która przeczy wszelkim innym pogłoskom o ujęciu sprawcy kradzieży w Paryżu kapral Deschamps przybył do Strasburga pociągiem. Wobec tego upada wersya jakoby Deschamps odjechał z Châlons samochodem. Sprawa ta wogóle narobiła dużo hałasu w pismach francuskich i niemieckich i pomimo energicznych poszukiwań policyi francuskiej sprawca kradzieży umknął bezkarnie. W Châlons sur Marne dokonano licznych aresztowań przypuszczalnych wspólników Deschamps. Zginęły wówczas plany mobilizacyjne.

Współpracownik «Matin» zasięgnął u ministra wojny informacyi w sprawie ciągłych tych szpiegostw niemieckich. Ten oświadczył, że opinia publiczna niepotrzebnie się niepokoi, gdyż plany, które posiada każdy generał, są niezrozumiałe dla każdego innego, skradzenie więc planów niema tak wielkiego znaczenia. Akcya przeciwszpiegowska rozwija się bardzo pomyślnie. Prawdziwe tajemnice mobilizacyi francuskiej są dobrze strzeżone i ukryte. Na zakończenie minister zaświadczył, że szpiegostwo we Francyi nie kwitnie więcej, niż w innych krajach i że podobne wypadki zdarzają się wszędzie. Nie powinny one więc alarmować opinii publicznej.

Echa wycieczki czeskiej.

Wycieczka czeska do Królestwa nie pozostała bez głębszego oddźwięku w społeczeństwie czeskiem. Obecnie mamy do zanotowania cały szereg wieców sprawozdawczych, urządzanych na ziemi czeskiej przez stronnictwa polityczne. Jedynym tematem obrad na tych wiecach, jest wycieczka czeska do Polski, jej znaczenie i skutki.

Początek do tego dała narodowa partya wolnomyślna (d-ra Kramarza), która odbyła już dwa takie zebrania w Rokiczanach. Przewodniczyli im burmistrzowie miast, a referaty wygłaszali: młodoczeski poseł Wł. Czech i redaktor Kramarzowego „Dnia" p. Józef Hevera, jeden z najinteligentniejszych dziennikarzy czeskich—obaj uczestnicy wycieczki.

Podkreślono tryumf „myślenki slovanskej aż k'novoslovanstvi"—ale znaleziono też ostre słowa na piętnowanie ucisku polaków. Czeska wycieczka—mówił p. Hevera— manifestowała za uznaniem polskości Warszawy i za sprawiedliwemi żądaniami tamtejszych polaków.

Obaj mówcy wyrażali też nadzieję, że to zbliżenie wpłynie także na zmianę stosunków polsko-czeskich w parlamencie wiedeńskim.

Zgromadzenia wysłały telegram do bawiącego w Krymie posła Kramarza, witając radośnie zgodę czesko-polską i wypowiadając się przeciw każdemu uciskowi któregokolwiek narodu słowiańskiego, kulturalnemu lub gospodarczemu—a za wolnym rozwojem równouprawnionych narodów słowiańskich.

Sprawozdanie z wycieczki składali także reprezentanci narodowej rady czeskiej, reprezentanci jej, wiceprezesi d-r Czerny

poseł Zazvorka i sekretarz Seifert na posiedzeniu wydziału rady odbytem 1 b. m. pod przewodnictwem posła Podlipnego i na wniosek prezesa uchwalono jednomyślnie wyrazić całemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze podziękowanie za wspaniałe przyjęcie i zamanifestowanie sympatyi dla narodu czeskiego. Odpowiednie pisma mają być wysłane do Krakowa, Częstochowy i Warszawy.

Manewry floty niemieckiej.

—)o(—

W piątek rozpoczęły się wielkie manewry floty niemieckiej i potrwają one dni parę. Cesarz Wilhelm znajduje się na «Hohenzollernie». Główne kierownictwo manewrów spoczywa w ręku admirała von Bodissin, szefa sztabu generalnego. Flotą żółtą, nieprzyjacielską, dowodzi wiceadmirał Zeye, flota błękitna znajduje się pod wodzą księcia Henryka. Admirałowie von Tirpitz i von Fischel są obecni na manewrach.

Z Berlina donoszą do «Standartu», że flota niemiecka pełnego morza, składająca się z 16 pancerników, 3 wielkich opancerzonych krążowników i 6 małych krążowników zostanie wzmocnioną przez dodanie wielkiego krążownika «Blüchera», oraz dzięki zastąpieniu starych pancerników systemu «Kaiser», przez 2 nowe okręty systemu *Dreadnought* «Nassau» i «Westfalen» i krążowników «Hamburg» i «Danzig», przez «Dresden» i «Mainz».

Ogólna pojemność floty pełnego morza zwiększy się do 283,500 ton, liczba armat, nie licząc kartaczownic, podniesie się z 732 do 824. Wielkich armat będzie 108.

«Westphalen», który osiadł na mieliźnie na Wezerze, znajduje się w dokach i wątpliwem jest, czy można go będzie spuścić przez rzekę na pełne morze przed wiosną, kiedy to wiosenne wielkie przypływy sprowadzą dostateczną głębokość wody.

Z Wilna.

22 sierpnia.

Prasa nasza ulega coraz większemu ostracyzmowi cenzury, niedawno skonfiskowany był numer humorystycznego pisemka „Wilnianka", a teraz ten sam los spotkał 184 numer „Gońca Wileńskiego" za artykuł p. t. „Burzenie kościoła w Drui".

Sprawa uniwersytetu wileńskiego wciąż niepewne przechodzi fazy; podana przez pisma petersburskie wiadomość, że ministeryum ma się zająć otwarciem w Wilnie uniwersytetu, okazuje się nieprawdziwą.

U nas w tej chwili tak się ona przedstawia: z inicyatywy prezydenta miasta p. Węsławskiego wkrótce zostanie zwołany zjazd przedstawicieli instytucyi społecznych i kilku rządowych w celu wysłuchania w tej sprawie referatu komisyi specyalnej, wybranej w roku zeszłym. Początkowo projektowano odłożyć ogłoszenie prac komisyi do czasu wprowadzenia ziemstwa, później jednak postanowiono sprawy nie odkładać. Zjazd ten odbędzie się we wrześniu, czy październiku. Miejscowe kółko wzajemności słowiańskiej również miało opracować referat w tej sprawie, ale po otrzymaniu wiadomości z Petersburga, że ministeryum nieprzychylnie zapatruje się na projekt otwarcia uniwersytetu w Wilnie, zaniechało zamiaru.

Na posiedzeniu rady kuratorskiej przy zarządzie wileńskiego okręgu naukowego pozwolono na otwarcie w Telszach szkoły męskiej prywatnej pierwszego rzędu z programem szkół rządowych.

Kurator wileńskiego okręgu naukowego otrzymał okólnik, w którym nakazano, by przy urządzaniu przez zakłady naukowe wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych, władze szkolne zawczasu zawiadamiały o tem miejscowego gubernatora. Okólnik ten wyjaśnia: minister spraw wewnętrznych ze względu na to, że fabryki są dla administracyi „przedmiotem szczególnej troskliwości i uwagi i dla dobra porządku państwowego i spokoju publicznego pod szczególnie baczną pozostają nadzorem".

W 1908 r. w wileńskim okręgu naukowym było 5 seminaryów nauczycielskich, uczyło się w nich 681 osób. Prawosławnych 656, katolików 21, innych wyznań chrześcijańskich 4. Większość stanowili włościanie. Utrzymanie tych seminaryów wynosiło w 1908 r. 115,716 rb. i 23 kop. Opłaty za naukę nie pobierano.

Wkrótce ma być urządzony w Wilnie zjazd przedstawicieli żeńskich szkół zawodowych. Przedmiotem obrad będzie: historyczny przebieg żeńskiego wykształcenia zawodowego, szkolne i pozaszkolne wykształcenie zawodowe, kursy instrukcyjne, sposoby zabezpieczenia nauczycieli tych szkół na wypadek utraty zdolności do pracy.

Sprawa urządzenia biblioteki przy zarządzie miejskim żywo budzi zainteresowanie. Projektodawca p. Bańkowski domaga się, by ta sprawa bez zwłoki zdecydowaną została.

Jak się dowiadujemy, zarząd miejski otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w zjeździe wszechrosyjskim, mającym się odbyć w Petersburgu, w sprawie walki z handlem żywym towarem.

Otwarta już została uroczyście „wystawa urządzeń mieszkań". Jak zwykle bywa na wszystkich wystawach, nie wszystko jeszcze gotowe. Największe zainteresowanie budzi dotąd tylko jedno urządzenie mieszkania ze wszystkiem, z komfortem, sufit gontowy, spojony cementem, wytrzymuje kilkaset pudów na metrze kwadratowym. Zdaje się, że stolarski dział na wystawie dokona się dwa przedmioty. Wielki budzi ciekawość dworowy wynalazca z Biniaków, Kozakiewicz; demonstruje on model wiatraka własnego pomysłu.

W tym tygodniu ukaże się wspaniale wydana księga pamiątkowa z szczegółowym przewodnikiem po wystawie i spisem wszystkich eksponatów i firm. W końcu miesiąca zjadą się eksperci i delegaci towarzystw z Warszawy, Petersburga, Moskwy i innych miast.

Połączona z tą wystawą wystawa pomologiczna jeszcze świeci pustkami; trudno się spodziewać bogatego jej obesłania, gdyż rok ten bardzo dla ogrodów był niepomyślny. Wystawa obrazów, bo i ta jest w murach wystawy — w Kaszkiewskiego klasztoru wciśnięta, nie zbyt świetnie się przedstawia.

Z Mińska donoszą, że w ostatnich czasach było tam kilka wypadków na tle aresztowań politycznych. Tam również rozpoczyna się ciekawa sprawa: dochodzenie sądowe szlachty gub. mińskiej, przeciwko Maryjskiemu kuratoryum ochronek. Chodzi o posiadanie gmachu, który był niegdyś zbudowany przez szlachtę na stacye pocztową, poczem ochrona mieściła się w tym domu przez lat wiele. Szlachta gub. mińskiej wystąpiła z żądaniem zwrotu budynku i placu. Kuratoryum zaś uważa, że budynek i plac należą do niego na zasadzie samego przedawnienia. W sądzie okręgowym wystąpią ze strony kuratoryum—Maszkitejson; ze strony szlachty adwokat przysięgły — Ignacy Witkiewicz.

Z przyjemnością zanotować musimy pewien ruch kulturalny na prowincyi. W powiecie poniewieskim w Dębowo miejscowe Kółko rolnicze urządziło wystawę w początkach sierpnia. Wystawiono inwentarz domowy i wyroby włościańskie; urządzona była wystawa w celu podniesienia drobnego gospodarstwa. Dzięki zaś wpływom miejscowego proboszcza, parafia Szacka w powiecie szawelskim czyni zadziwiające postępy kulturalne. Prawie wszędzie wprowadzono wzorowe gospodarstwo, narzędzia rolnicze, centryfugi, inwentarz, jaki dotąd spotykało się tylko pomiędzy łotyszami w Kurlandyi.

Może będziemy mieli machiny latające litewskiego wyrobu. Z Kiejdan donosi niejaki Henryk Angiszkiewicz, że pracuje nad machiną latającą własnego pomysłu. Konstrukcya ma być oparta na zupełnie nowych zasadach. Niema jednak funduszu na urzeczywistnienie swych pomysłów, a trudno przypuszczać, by znalazł się ktoś, chcący poprzeć wysiłki domorosłego wynalazcy; u nas przecie zawsze sprawdza się przysłowie: „nikt nie jest prorokiem między swymi".

E. W.

Blériot w Wiedniu.

—)oo(—

Zastępca Blériota, Alfred Pischof przybył w piątek do Wiednia, by obejrzeć tereny, któreby ewentualnie nadawać się mogły do wzlotów. Po sensacyjnych sukcesach Blériota na polu awiatyki, budapeszteński impressaryo, Müller, zwrócił się do niego z propozycyą, by za honoraryum 80,000 koron, urządził w Wiedniu i Budapeszcie wzloty poprzedzone odczytami. Blériot wysłał do Wiednia, jako swego zastępcę, Alfreda Pischofa, syna wiedeńskiego radcy budownictwa, by prowadził rokowania z Müllerem i rozejrzał się za ewentualnym terenem, odpowiednim do wzlotów. W zasadzie przyszło między kontrahentami do porozumienia.

Wzlot Blériota, z którego część dochodu przeznaczoną będzie na cele dobroczynne, odbyć by się mógł w Wiedniu już w pierwszych dniach października. Prezes wiedeńskiego Towarzystwa awiatycznego obejrzał tereny wraz z Pischofem i pod Wiener Neustadt znaleziono tereny ze wszech miar nadające się do wzlotów, a posiadające tę tylko niedogodność dla wiedeńskiej publiczności, że zbyt są od Wiednia oddalone. Następnie oglądano tereny nad Dunajem, — pamiętne z nieszczęśliwych prób, dokonywanych na nich przez Legagneux. Uznano je jednak za nieodpowiednie, z powodu silnych wiatrów. W końcu zbadano teren ćwiczeń wojskowych na Schmelzu między Wiedniem a Schönbrunnem. Teren ten, jako bliższy od terenu pod Wiener Neustadt, uznano za dogodniejszy. W tych dniach zwrócić się ma Pischof do austryackiego ministerstwa wojny z prośbą o zezwolenie na dokonywanie wzlotu na Szmelzu.

Onegdaj udał się Pischof do Paryża, by zdać Blériotowi sprawę z rokowań. W razie gdyby porozumienie doszło do skutku, dalszem urządzeniem zajmie się impressaryo Müller. Blériot obecnie udać się ma do Anglii, gdyż poczynił już tam umowy. W Wiedniu Blériot prawdopodobnie mógłby urządzić tylko jeden wzlot. Ostateczne dojście umowy do skutku zależy obecnie głównie od zezwolenia austryackiego ministerstwa wojny. Ministerstwo w ostatnich czasach żywo zajmowało się postępami awiatyki i w końcu września z własnej inicyatywy podjąć ma próby z balonem ze sterem. Wzlot Blériota wzbudzi też zapewne w ministerstwie zainteresowanie. Nie jest także wykluczonem, że ministerstwo wojny skorzysta z pobytu Blériota w Wiedniu, by nawiązać z nim rokowania, co do zakupna monoplanu. Związek aeronautyczny w Wiedniu przeznaczył 3000 koron, gmina Wiener Neustadt 1000 koron na zakupno monoplanu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa umowa z Blériotem dojdzie zatem ostatecznie do skutku.

Zjazd katolików niemieckich we Wrocławiu.

—)oo(—

Cały ostatni dzień zjazdu wypełniły wnioski wydziału dla spraw socyalnych 1-szy wniosek żąda większej oszczędności i gospodarności w sferach pracujących, domaga się specyalnego wychowania dzieci w tych zasadach i kładzie nacisk na spójność życia rodzinnego, jako podstawę całego ustroju społecznego.

Drugi wniosek dotyczy większego zbliżenia się sfer inteligentnych do warstw pracujących. Między innymi wniosek ten wzywa młodzież akademicką, aby zapoznała się z kwestyami socyalnemi i wzięła również udział w praktycznej robocie społecznej, celem przygotowania się do zadań czekających ją w życiu obywatelskiem. Nad wnioskiem tym wywiązała się szeroka dyskusya, w której przedewszystkiem d-r Sonnenschein z München Gladbach przemawiał za pogłębieniem wiedzy socyalnej i wprowadzeniem do niej więcej niż dotychczas, pierwiastka kulturalnego.

Z dalszych wniosków wymienić należy wniosek w sprawie podniesienia stanu kupieckiego; wniosek żądający zwalczenia ruchu antyreligijnego w towarzystwach robotniczych i wniosek dotyczący opieki nad młodzieżą pozaszkolną. Na tem zakończono obrady w zebraniu zamkniętem i przystąpiono do wyboru komitetu centralnego dla Zjazdów katolickich, poczem przewodniczący baron Aretin wygłosił krótką przemowę, resumującą wyniki obrad.

Następnie wszyscy podążyli do wielkiej sali zebrań, gdzie o godz. 11 rozpoczęło się ostatnie publiczne zebranie zjazdu. Po zagajeniu przez przewodniczącego Hertolda wygłosił poseł ks. d-r Schädler wykład „O papiestwie i o Piusie X", w którym podnosił znaczenie instytucyi papiestwa jako najwyższego, pochodzącego od Chrystusa, autorytetu na ziemi. Drugim mówcą głównym był prof. Faulhaber z Strasburga, który mówił o „Kwestyi kobiecej", wskazując na postępy, jakie ruch kobiecy zrobił w ostatnim czasie. Mówca uznaje uprawnienie kobiet do wyższych studyów, i żąda tylko, aby kobiety na uniwersytetach nie zatraciły wiary świętej.

Następnie prezydent zjazdu Herdolt wygłosił dłuższą mowę na zakończenie, w której scharakteryzował ogólny przebieg zjazdu. Mówca wspomniał także raz jeszcze o zakazie zebrania polskiego, oświadczając, że z trudnością tylko może się powstrzymać w tej chwili od wypowiedzenia głębokiego rozgoryczenia, jakie go z tego powodu przepełnia. W końcu jeszcze ks. kardynał Kopp powiedział kilka słów pożegnalnych i udzielił zebranym błogosławieństwa. Wśród dźwięków hymnu „Te deum" uczestnicy rozeszli się.

Rozwój „Ostmarkenvereinu".

Wyszło świeżo sprawozdanie za rok ubiegły niemieckiego «Ostmarkenvereinu». «Członków liczy to towarzystwo 48,500. W roku poprzednim było ich tylko 45,000. Przybyło więc 3,500. Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego przystąpiło jednakże do towarzystwa wogóle tylko 10.000 osób, z Prus Zachodnich 9,000, ze Śląska 10,000, a z Prus Wschodnich 5,000. Korporacyi przystąpiło 400. (Liczby podajemy w zaokrągleniu). Tak jak dla W. Ks. Poznańskiego urządzono już w obrębie towarzystwa specyalny związek prowincyonalny, podobnie też istnieje zamiar urządzenia takiegoż związku w Westfalii, gdzie polskość szerokie zatacza koła. Również stara się «Ostmarkenverein» zainteresować niemieckie kobiety sprawą towarzystwa, idąc za przykładem polek, które rozwinęły już jak mniema «Ostmarkenverein» — działalność bardzo skuteczną. Majątek towarzystwa wzrósł znacznie, bo rotmistrz pozasłużbowy Kruse z Drezna wyznaczył legat w kwocie 300,000 marek. Towarzystwo osiedliło 25 rzemieślników i stara się ciągle o osiedlanie niemieckich lekarzy, weterynarzy, aptekarzy i adwokatów. Wsparć udzielono 1,615 mk., pożyczek 33,700 mk., a stypendyów 5,410 mk. Bibliotek towarzystwo urządziło już 696, które posiadają 201,982 tomów.

Sprawozdanie podnosi, że ustawa o wywłaszczeniu i zakaz językowy w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach jest wynikiem zabiegów «Ostmarkenvereinu».

O rozwoju «Ostm. Ver.» specyalnie w Prusach Zachodnich i na Pomorzu wyszło osobne sprawozdanie. Dowiadujemy się z niego, że w Prusach Zachodnich liczba członków wzrasta, na Pomorzu słabnie. W powiatach pomorskich Lęborgu, Bytowie, Bublicach i Nowym Szczecinie polskość się wzmaga. Członków w Prusiech Zachodnich było w roku 1908 ogółem 8,938. Filii było 62. Najwięcej członków przybyło w Toruniu, Golubiu, Przechylewie, Oliwie, Iławie, Lubawie, Nowem, Gdańsku, Tczewie; najwięcej zaś ubyło w Chełmie, Kwidzynie, Sobowidzu, W. Cedrach i Dąbrowie. W Nowem Mieście i Człuchowie filie założone uważać należy za nieistniejące. W zeszłym roku założono filie pomiędzy innemi w Pszczółkach i Krajence. Świeże filie mają powstać pomiędzy innemi: w Kartuzach, Linii w pow. wejherowskim, w Podgórzu, w Kilpie pod Grudziądzem, Radzynie, Czarnowie, w Pędzewie pod Toruniem, w Pruszczu, Czersku, Śliwicach, Łąkorzu. Najwięcej członków liczy filia w Gdańsku 1,068, następnie Tczew 630, Starogard 484, Kościerzyna 450, Grudziądz 431, Toruń 415, Kwidzyn 280, Świecie 226, Nowe 225.

André Tardieu o ks. Bülowie.

Wrześniowy zeszyt „Revue des deux mondes" zawierać będzie studyum André Tardieu o ks. Bülowie. Charakterystyka jego jest uwzględniona o tyle tylko, o ile stoi w związku z analizą jego polityki. Fakty są znane; ugrupowanie ich przez Tardieu wykazuje, że ks. Bülow podczas 9-letniego pozostawania na stanowisku kanclerza ugruntował podstawy polityczne w parlamencie w ten sposób, że po jego ustąpieniu wszystko po większej części pozostało po staremu. Bülow pragnął pracować ze wszystkiemi partyami, ale o wiele więcej pragnął je sobie podporządkować. Przeciwnicy kanclerza zarzucali mu, że zmniejszył powagę swego monarchy. Według zdania Tardieu, trzeba być niemcem, by rozstrzygnąć tę kwestyę, gdyż uczucie stanowi tu więcej, niż rozwaga. Obcy nie może wydawać sądu w tej sprawie. Kryzysowi, który miał miejsce ubiegłej jesieni, nie należy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Podmuch frondy ucichł. Silniejszą jest idea łączności w narodzie niemieckim, która to 60 mil. ludności skupia, zwłaszcza, gdy rząd do niej apeluje, niż duch sprzeczności. Jest to głęboka i niezaprzeczalna prawda, której Francya nie powinna zapominać.

Jakkolwiek wywodom Tardieu w poszczególnych punktach można poczynić nieco zarzutów, odznaczają się jednak one objektywną jasnością i w każdem jego zdaniu przejawia się tak zwany styl historyczny. Daje on psychologiczny wizerunek Bülowa, którego Tardieu, w przeciwieństwie do zagorzałego niemca Bismarka, nazywa „kosmopolitą intelektualnym", który wszelkie obce dogmaty, sprzeczne poglądy ludzkie i wypadki umie nagiąć do swoich celów. Ciekawem jest, co Tardieu opowiada o stanowisku Bülowa wobec głosowania w dn. 24 czerwca. Według Tardieu, który powołuje się na wiarogodne źródła, kanclerz nie miał sformułowanego planu działania. Ociągał on się, gdyż w gruncie rzeczy nie posiada on żadnych przekonań politycznych, ponieważ jest on urodzonym pośrednikiem i czuje się na siłach przeprowadzenia nowych sojuszów. Zauważyli to oddani przyjaciele, w rzędzie których Tardieu wymienia na pierwszem miejscu p. Hamanna. Ten wykazał swemu szefowi z krasomówstwem staro-liberała, że zagubi on centrum, klerykalizm i politykę niemiecką, jeśli pozostanie na swem stanowisku, że poniży Niemcy, jeśli się sam poniży. Księżna Bülow, która była obecna przy tej rozmowie, została po raz pierwszy przekonana, a również kanclerz nie zamykał oczów na kuszący obraz wycofania się, które mu zapewni w historyi jedyną rolę w swoim rodzaju; rolę liberalnego kanclerza, który został strącony przez cesarskich powierników, a jednakże nie chce poświęcić programu narodowego żądaniom ultramontańskim. Po tej rozstrzygającej rozmowie nastąpiła stanowcza deklaracya, którą Bülow podał cesarzowi dnia następnego.

5 dni z Londynu do New Yorku.

Niezwykle skrócona została obecnie droga do Ameryki przez jedno z towarzystw żeglugi. Przejazd z Londynu do New Yorku trwać będzie zaledwie 5 dni 51 min., z Fishguardu zaś do Dover zaledwie 6 godzin. Wobec tego statki, kursujące w tym kierunku, rozwiną największą szybkość. Największą szybkością było dotychczas 610 węzłów na godzinę, obecnie zaś wynosić będzie ona 25,89 węzłów na godzinę. Z Fishguard do Paddington «Great Western» (taka jest nazwa statku) ma płynąć pięć godzin. Przebędzie więc odległość 260¾ mil w niezwykle krótkim czasie, czyli w ciągu 4 godzin 36 minut.

Hiszpanie w Maroku.

W dzienniku wiedeńskim „Zeit" omawia pewien wysoki oficer armii austryackiej położenie na polu walki w Maroku.

W ostatnich dniach—pisze autor—nadeszły z Melilli znowu wiadomości, według których hiszpanie podjęli ogólny pochód na Gurugu, przyczem ciężka artylerya forteczna i okrętowa toruje im drogę. W ten sposób rozpoczęły wojska hiszpańskie ofenzywę, która jedynie może być wyrazem tak zwanej „ekspedycyi karnej". Co do nas, to nie wierzymy w taki pochód wojsk hiszpańskich, który według wiadomości z placu boju doprowadziłby do zajęcia całego grzbietu gór Gurugu, a tym samym do wyparcia stamtąd kabylów, zagrażających nieustannie Melilli.

Pominąwszy już tę okoliczność, że generał Marina wyraźnie mówił o wstrzymaniu operacyi wojennych, aż do chwili, gdy wszystko będzie do nich przygotowane, nowy zaś komendant, generał Arizon, przybył dopiero do Melilli i nie miał jeszcze czasu do zapoznania się z warunkami miejscowymi, pominąwszy więc te dwie okoliczności, stwierdzić potrzeba, że ów rzekomy pochód na Gurugu nie ma tak dalece realnych podstaw, i że musi doprowadzić w obecnej chwili wojska hiszpańskie do ciężkiej klęski.

Przygotowania do pochodu przeciwko Gurugu są natury politycznej, organizacyjnej, technicznej i operacyjnej.

Do przygotowań politycznych zaliczamy przedewszystkiem usiłowania hiszpanów, ażeby rozdwoić plemiona marokańskie. W ostatnich czasach rozszerzali hiszpanie ciągle fałszywe przeważnie wiadomości, jakoby tylko niektóre plemiona były za wojną, inne zaś tylko pod przymusem ruszyły w pole i chętnieby powróciły do domu. Inną dyplomatyczną przygrywką jest interwencya Mulej Hafida. Sułtan oczywiście ma ciężkie troski z powodu nieprzewidzianych skutków, któreby wynikły dla niego i dla Maroka z faktu zdobycia gór Gurugu przez wojska hiszpańskie i posunięcia się hiszpanów na południe w głąb kraju. Troski te skłoniły go do proszenia hiszpanów przed dziesięciu dniami, ażeby wstrzymali się z pochodem na Gurugu, a tymczasem on sam, to jest sułtan, uspokoi kabylów z Riffu. Jak to uspokojenie wyobrażał sobie sułtan, wynika z tego, że poselstwo, które pod wodzą Bugdadiego udało się do Riffu, ażeby wezwać tamtejszych kabylów do spokoju, otrzymało bardzo słabą eskortę. A stało się tak z powodu obawy, że wojsko sułtańskie mogłoby się połączyć z kabylami. Tak wygląda rzekoma niezgoda plemion marokańskich wobec hiszpanów. Oczywiście tego rodzaju interwencya sułtana nie zadowoliła hiszpanów.

Pod względem wojskowym, należy przedewszystkiem rozważyć zarządzenie organizacyjne. Generał Marina posiadał do dnia 20 z. m. około 32,000 piechoty, 5000 konnicy i 60 dział polnych, prócz tego zaś zażądał przysłania dwóch dalszych dywizyi, tak, iż piechota pod jego komendą będzie wkrótce liczyła około 48,000 ludzi. Prócz tego operacye jego popiera flota, złożona z jednego krążownika pancernika, pięciu lekkich krążowników, pięciu kontrtorpedowców i pięciu torpedowców, łączną liczbą 200 dział.

Z tymi siłami bardzo trudno jest przeprowadzić większą akcyę zaczepną. Chcąc zapewnić sobie powodzenie, muszą hiszpanie przedewszystkiem znieść obieżniczy pierścień kabylów, a potem ze swej strony przystąpić do oblężenia Gurugu, którego w inny sposób zająć nie potrafią. Obecnie Gurugu ma wszelkie cechy fortecy. Do tej długotrwałej, ale jedynie rozsądnej, akcyi ma widoczny zamiar zabrać się generał Marina. Wskazują to manewry floty i pewne operacye wojska hiszpańskiego w okolicy Gurugu.

Jest zasadą nowoczesnej taktyki, że— z bardzo nielicznymi wyjątkami—równie w walkach na otwartym polu, jak w oblężeniach, szturm lub atak na bagnety wtedy jest tylko możliwy, jeżeli ogień karabinowy i działowy wstrząsnął siłą przeciwnika i złamał jego odporność. Generał Marina, który w miesiącu lipcu poczynił gorzkie doświadczenia, przemawia teraz działami. Ażeby ogień z dział okrętowych uczynić skuteczniejszym, mają okręty wojenne wpłynąć na śródlądową lagunę Mar Chica za pomocą kanału, który będzie zbudowany. Jednocześnie na lądzie będą działa forteczne rozmieszczone w odpowiedniejszy sposób, a pozycye dla tych dział zajmują oddziały hiszpańskie za pomocą ciągłych wycieczek. Z tego powodu, równie jak z powodu nieustannych napadów ze strony kabylów na transporty hiszpańskie, odbywają się codziennie drobne utarczki. Ztąd doniesienia o bitwach, które jednakże nie są jeszcze wcale pochodem na Gurugu, ale przygotowaniem się do niego.

Z prasy rosyjskiej.

„Świet" odkrył źródło agitacyi na rzecz katolicyzmu rosyjskiego.

«Pomiędzy austryackimi duchownymi staroobrzędowcami był pewien Akim Susalew, człowiek nietrzeźwy, który z wyrachowania przechodził kilka razy z prawosławia na wyznanie austryackie i odwrotnie.

«Widząc, że ten osobnik jest niepoprawny, władze kościelne «austryaków» pozbawiły Susalewa godności duchownego. Wtedy ten fatalny człowiek udał się do Rzymu i przyjął katolicyzm, a papież uznał za stosowne zezwolić Susalewowi na odprawianie nabożeństwa według obrządku staroruskiego.

«Rachuby Watykanu są jasne. Robi się próba przekabacenia staroobrzędowców na katolicyzm. W tym też sensie pisze prasa katolicka».

Katolicy noszą się z Susalewym, zapominając o tem, że jest on „obrzydliwym renegatem". Zrobiono naprz. wielką historyę z przyjazdu Susalewa do Wilna.

«Ale co najciekawsze, gazeta warszawska «Przegląd Poranny», zamieszczając wiadomość o przyjeździe Susalewa do Wilna, podsumowuje zarazem powodzenie papizmu w Petersburgu. Pismo to zapewnia, że wiele osób z inteligencyi rosyjskiej zaczęło wyznawać herezyę rzymską, a wśród renegatów są i duchowni. Przytem gazeta zapewnia, że brat nieboszczyka ministra, Sipiagin, przeszedł jakoby na katolicyzm, a nawet został już wyświęcony na księdza czy też parocha unickiego.

«O ile są uzasadnione te pogłoski — nie wiemy, ale, że wśród szlachty rosyjskiej, która zerwała więzy, łączące ją z ziemią, istniało zawsze ciążenie do herezyi rzymskiej—to święta prawda».

Oni to więc, ci „renegaci" z pośród szlachty i inteligencyi, są główną sprężyną agitacyi za rosyjskim katolicyzmem. Nimi natomiast kieruje Watykan. Tak twierdzi „Świet".

Niedawno departament policyi zawiadomił władze miejscowe, że należy się zabrać do zredukowania ilości „stróżów spokoju" tam, gdzie ludność jest już zupełnie spokojna. Należy więc uwolnić się od nadmiaru strażników, inguszów i innych policyantów wiejskich, doprowadzając ich liczbę do normalnej (jeden na 2,500 ludności). Z tego powodu zamieszcza „Ruskoje Słowo" uwagi o policyi miejscowej wogóle.

«Zbyteczna ilość straży sprawia niemało kłopotu samej administracyi. Strażnicy, nudzący się z powodu braku pracy, piją, wyprawiają awantury i dopuszczają się przeróżnych gwałtów na bezbronnych mieszkańcach. Sądy w różnych powiatach rozpatrzyły już niejedną sprawę o przestępstwo strażników. Ale do sądu trafiają nie wszystkie sprawy, tylko takie, które już narobiły hałasu w gubernii. W większości wypadków władze miejscowe stosują do swoich podwładnych domowe środki karne. Ale przy całej pobłażliwości wypada tak często stosować wypędzanie, że w niektórych guberniach w ciągu roku zmienia się więcej niż połowa strażników.

«Ludzie pewni, spokojni i trzeźwi na strażników nie idą. Wypada więc brać tych, którzy o to proszą. Nic więc dziwnego, że zbytnie rozmnożenie policyi wiejskiej wpłynęło nie nazbyt dobrze na spokojny bieg życia wiejskiego».

(J.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Dn. 5 września rozpoczną się we Friedrichsham w Finlandyi uroczystości z powodu stuletniej rocznicy przyłączenia Finlandyi do Rosyi. Na uroczystość ma przybyć znaczna ilość wojska z Rosyi. Całe święto będzie miało wybitny charakter wojenny.

⊙ Na początku sesyi Dumy będzie rozważany projekt obniżenia wypłat dla dłużników banku włościańskiego. Komisya dumska, która projekt ten rozważała, stwierdziła, że dotychczasowe wypłaty są niezmiernie uciążliwe dla włościan, którzy częstokroć opłat z tego powodu nie uiszczają. Komisya projektuje obniżyć opłaty do 4½%, uważając to za minimum tego, co należałoby zrobić w tej dziedzinie.

⊙ Najwięcej sporów o redukcye budżetowe toczy z ministerstwem skarbu ministerstwo przemysłu i handlu. Zorganizowane naprędce przed kilku laty, ministerstwo to dotychczas niema określonych etatów, ani własnego lokalu, przyczem poszczególne departamenty ministerstwa znajdują się w różnych miejscach. Minister handlu żąda obecnie kredytu na lokal, minister skarbu tłómaczy, że z tem można zaczekać.

⊙ Jak donosi «Gołos Moskwy», d. 1 października ma być zniesionych kilka czasowych generał-gubernatorstw.

⊙ We wrześniu opuścić ma swoje stanowisko ambasador rosyjski w Wiedniu, ks. Urusow.

⊙ Według danych departamentu celnego, za przewożenie kontrabandy w r. 1907 ukarano sądownie 3,363 osób, z tego 76% mężczyzn i 24% kobiet. Kontrabanda kwitnie szczególniej w powiatach: krzemienieckim (wol.), będzińskim (piotrk.) i chocimskim (besarab.). Przewożono głównie: spirytus, herbatę, wyroby wełniane, bawełniane i jedwabne, tytoń, bieliznę, ubrania, opium, bydło, zegarki, cukier, koronki, przędzę, broń, korale i t. d. Skonfiskowano towarów przywożonych na 509,600 rb., wywożonych na 400 rb.

⊙ Według wiadomości «Rieczi», hr. Witte pracuje usilnie nad swoimi pamiętnikami. Ukażą się one dopiero po śmierci autora. Część pierwsza jest już ukończona i przechowuje się zagranicą. Tam przechowują się również najważniejsze dokumenty i listy, które będą dołączone do pamiętników.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Jampol-Podolski.** Przed paru dniami odbyło się w Borówce walne zgromadzenie Towarzystwa „Resursy Borowieckiej", na którem było obecnych około 70 członków. Na przewodniczącego zaproszono p. Aleksandra Nowickiego i po krótkiej dyskusyi nad zmianą § 21 statutu—zdecydowano redakcyę jego zmienić, zgodnie z życzeniem gubernatora podolskiego. Następnie przystąpiono do wyboru członków zarządu i członków komisyi rewizyjnej.

Na członków Zarządu powołano pp.: *Witalisa Chomentowskiego* (d-r med.), *Aleksandra Nowickiego* (sekretarz), *Zygmunta Tomaszewskiego* (wiceprezes), *Teodora Ptaszkowskiego*, *Zygmunta Lalewicza* (prezes), *Bazylego Stefańskiego*, *Bolesława Hryniewieckiego*, *Henryka Peti i p. Helenę Chomentowską*.

Na kandydatów do Zarządu pp.: *Erazma Górskiego* (kasyer), *Łucyę Filanowiczową i Mikołaja Parczewskiego*.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: *Aleksandra Czemerskiego*, *Kaźmierza Kucharskiego i Józefa Metlińskiego*.

Na kandydatów pp.: *Mikołaja Kuryłowskiego i Franciszka Fedorowskiego*.

— **Napad na dwór.** W ubiegłym tygodniu majątek Osituiaczki pow. czehryńskiego stał się widownią niezwykłego nawet w naszych stosunkach napadu rabusiów. Tydzień temu, złodzieje odwiedzili dom pp. Kosiużyńskich o nocnej porze i przez nikogo niepostrzeżeni zdołali unieść ze sobą znaczną zdobycz, w tej liczbie srebra, broń myśliwską i rewolwer.

Po upływie paru dni wieczorem, kiedy całe towarzystwo złożone przeważnie z pań siedziało przy stole, do sali jadalnej weszło kilku bandytów z osmarowanemi sadzą twarzami. Krzyknąwszy: „ręce do góry" wymierzyli rewolwery w kierunku obecnych. Wszczął się popłoch nieopisany, przerażone panie wołały ratunku, rabusie rozpoczęli strzelaninę, która mogła się skończyć fatalnie, gdyby nie przytomność dwóch obecnych. Na strzały rabusiów odpowiedział niezwłocznie strzałami p. Antoni Kosiużyński, zaś p. Maryanna Kozakowska porwała krzesło i grzmotnęła nim najbliższego z rabusiów.

Taki zgoła nieoczekiwany opór zniechęcił napastników do dalszej walki i zmusił do sromotnej ucieczki.

Pomimo licznych strzałów, których ślady pozostały na ścianach, nikt z obecnych nie odniósł szwanku.

Natychmiast wdrożone śledztwo dało materyał zgoła niespodziewany. Okazało się, że w obu napadach przyjmowali udział b. lokaj i ogrodnik, niedawno odprawiony, że nadto organizowała te napady mieszkająca w domu pp. Kosiużyńskich panna T.

Śledztwo wykryło, że zorganizowana przez nią banda zdążyła między jednym a drugim napadem na dom pp. K. ograbić

biuro Tereszczenków i pobliżką cukrownię. Śledztwo jest w toku i wykryje niewątpliwie wszystkie szczegóły tej niezwykłej sprawy, w której najbardziej uderzającym jest ten, że owa panna T. jest daleką kuzynką pp. K.

— **Wystawy rolnicze.** Wydział agronomiczny zarządu ziemskiego projektuje urządzenie w gub. kijowskiej 21 wystaw, które mają się odbyć: w pow. kijowskim w m. Hostomlu i Trypolu; w pow. berdyczowskim w Pohrebyszczach i Koziatynie; w pow. wasylkowskim w Rokitnej; w pow. zwinogródzkim w Łysiance i Szpole; w pow. kaniowskim w Bogusławiu i Taraszczy; w pow. lipowieckim w Zlińcach i Monasterzyskach; w pow. radomyskim w Malinie i Iwankowie; w pow. skwirskim w Pawołoczy i Rużynie; w pow. taraszczańskim w Żydowskiej Grobli i Ziszkowie; w pow. humańskim w Kuźminowej Grobli i Szanlisze; w pow. czerkaskim w Smile i Horodyszczach. Wystawy będą nosiły charakter miejscowy. Eksponowane będą na nich głównie produkty wytwórczości gospodarki włościańskiej.

— **Podejrzany wypadek.** Przed kilku dniami donieśliśmy o wysłanej przez prezesa skwirskiego komitetu zdrowia publicznego depeszy do gubernatora kijowskiego o podejrzanym wypadku zasłabnięcia gastrycznego w powiecie skwirskim. Wydzieliny chorego przesłano do kijowskiego instytutu bakteryologicznego; analiza w nich zarazków cholery nie wykryła.

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 25 sierpnia.

Rada miejska rozpatrzyła 11 spraw spokojnie, bez gwałtownej dyskusyi. Największe ożywienie wniosła do dyskusyi sprawa przetranzlokowania domów rozpusty z ul. Zagorodniej na prośbę właścicieli kamienic cyrkułu łybedzkiego. Uchwalono je przenieść na ul. Zawodzką. Przychylne rozstrzygnięcie spotkała sprawa otwarcia równoległej klasy w VI gimnazyum łukianowieckiem referowana przez radnego Jaroszewskiego. Rada uchwaliła niezwłocznie wynająć lokal, w którym ma być otwartą klasa. Środki na ten cel zostały zebrane przez rodziców, zainteresowanych w tej sprawie. Następnie uchwalono udzielić kredytu na dodatkowe roboty przy budowie biblioteki publicznej. Pozostałą część zebrania wypełnił referat p. Falberga o stanie robót podziemnych na górze św. Włodzimierza i o przeprowadzenie w dalszym ciągu sztolny dla ścieku wody podziemnej na górze św. Andrzeja. Roboty przy przeprowadzeniu sztolny zostały wstrzymane wskutek żądania T-wa tramwajowego, aby miasto wzięło na siebie odpowiedzialność za możliwe skutki podkopania w miejscu jego urządzeń gruntu. W tej sprawie nastąpiła ożywiona wymiana zdań, w czasie której p. Gołubiatnikow wypowiedział się za przeprowadzeniem sztolny, wobec tego, że wszelkie rury, położone na głębokości ponad 3 sążnie, nie obawiają się ciśnienia ciężarów sztucznych, jak to gmachów etc., wzniesionych ponad niemi. Oponował mu p. Dobrynin, żądając aby projekt sztolny został rozpatrzony przez rzeczoznawców. Na wniosek p. Djakowa, uchwalono roboty przy przeprowadzeniu sztolny prowadzić dalej, zasięgnąwszy uprzednio opinii rzeczoznawców, którzy orzekną, na jakiej głębokości ma być ona przeprowadzona, aby mogła zachować odporność na ciśnienie zewnętrzne. Do komisyi zaproszono i p. Dobrynina. Referat o stanie robót przyjęto. Na tem została zakończona sierpniowa sesya rady miejskiej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (8) Ireneusza i Zefiryna M. m.
Jutro 27 (9) Przeniesienie relikw. św. Kazimierza.

Wschód słońca godz. 5 m. 25.
Zachód słońca godz. 6 m. 30.
Długość dnia godz. 13 m. 5.

— **Z medycznej komisyi państwowej.** W liczbie osób zamierzających przystąpić do egzaminów państwowych, znajduje się 15 doktorów medycyny, którzy otrzymali patenta zagranicą w tej liczbie trzy kobiety wyznania mojżeszowego.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Naczelnik gubernii zatwierdził uchwałę kijowskiej rady miejskiej w sprawie delegowania prezydenta miasta Djakowa i radnego Demczenki do Petersburga dla przedsięwzięcia osobiście starań o pozwolenie na budowę Południowo-Dnieprzańskiej kolei żelaznej, pod warunkiem jednak, aby na wyjazd pomienionych osób uzyskano specyalne zezwolenie.

— **Wyjazd naczelnika gubernii.** W tygodniu bieżącym gubernator kijowski szambelan A. Giers wyjedzie do gubernii w sprawach służbowych. Projektowanem jest zwiedzenie powiatów: czehryńskiego, czerkaskiego i kaniowskiego.

— **Rewizya intendentury.** Podczas dokonywania w Kijowie rewizyi intendentury, wiceprokurator Busło obejrzał basztę Nr. 5, skład rzeczy i inne składy intendentury, gdzie między innemi znalazł kilkadziesiąt tysięcy butów w złym gatunku oraz wyrobów skórzanych, dostarczonych z Kazania, Wiatki, Moskwy i innych miast. Wszystkie te dostawy przeszły przez miejscowe komisye odbiorcze, część zaś—przez komisyę kijowską. Wyroby te pochodziły od dostawców intendentury: Pewznera (Smoleńsk), Kropaczewa, br. Wichruszewych, br. Łaptiewych (Wiatka), tow. zakładów Ałafuzowa i Ko., T-wa południowo-rosyjskiego (Odesa), br. Pfejfer (Warszawa) i innych. Ponieważ obuwie okazało się do niczego niezdatnem, Busło opieczętował je, oraz wziął z sobą próbki dla zbadania. Obecnie urzędnik do szczególnych zleceń przy senatorze Garinie p. Rudniew rozpoczął powtórne oględziny tych wyrobów przy udziale specyalistów. Po obejrzeniu składu rzeczy p. Rudniew zwiedził basztę Nr. 5, gdzie przechowuje się 87 tysięcy słynnych ałafuzowskich mundurów i 37 tysięcy par butów, nie przyjętych przez specyalną komisyę pod przewodnictwem generała Ałymowa. Firma Ałafuzowych zgadza się poprawić braki w mundurach. Dowodzący wojskami wyznaczył komisyę dla przejrzenia niezdatnych mundurów i butów, czem zaś kierowała się komisya odbiorcza, przyjmując świadomie niezdatne buty i mundury — wyjaśni rewizya senatorska.

— **Z politechniki.** W odpowiedzi na telegram z prośbą pozwolenia na przyjęcie ponad normę do instytutu politechnicznego 97 osób, dyrektor instytutu otrzymał telegram z ministerstwa, że przed przyjazdem ministra przemysłu i handlu kwestya przyjęcia dodatkowego nie może być zdecydowaną. Przyjazd ministra Timirazjewa spodziewany jest w Petersburgu w pierwszych dniach września.

— **Emigracya z gub. kijowskiej.** Według danych kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw włościańskich w czasie od 1 do 20 czerwca r. b. z granic gubernii kijowskiej wyjechało 509 rodzin przesiedleńców, w ilości 2819 osób. Największa liczba przesiedleńców—101 rodzin, w składzie 647 osób wyjechała do okręgu akmolińskiego. Do gubernii tomskiej wyemigrowało 99 rodzin, do nadmorskiej 70 rodzin w ilości 409 osób i t. d. W tym czasie powróciło z Syberyi do gubernii kijowskiej 7 rodzin, złożonych z 85 osób.

— **Przeciwko cholerze.** Wobec skonstatowania w niektórych miejscowościach, położonych wzdłuż Dniepru, podejrzanych zasłabnięć gastrycznych, kijowski okręg komunikacyi ogłosił postanowienie obowiązujące o zapewnienie opieki chorym i o urządzenie i utrzymanie kajut sanitarnych na statkach pasażerskich.

— **Komisya ankietowa.** Posiedzenia kolejowej komisyi ankietowej odbywają się codziennie dwa razy, w południe i wieczorem do późnej nocy, pod przewodnictwem członka Rady Państwa von Ekesparre. Komisya rozpatruje według programu złożonego ze 140 punktów po kolei ważniejsze sprawy wszystkich służb: opłat, handlowej, materyalnej, trakcyi, linii, ruchu i telegrafu.

Roboty w Kijowie komisya ma zamiar zakończyć 30 b. m., w którym to dniu wyjeżdża w pełnym komplecie do Odesy, gdzie 1 i 2 września odbędą się posiedzenia przy udziale przedstawicieli handlu i przemysłu.

— **Kolej obwodowa — Padół.** W swoim czasie generał gubernator kijowski przedstawił ministrowi komunikacyi, wypracowany przez kijowski zarząd miejski, projekt linii kolejowej, łączącej stacyę Kijów-towarowy z Padołem, prosząc o zezwolenie na budowę i eksploatacyę wymienionej linii na proponowanych przez miasto warunkach.

Tymczasem główny zarząd kolei żelaznych ani z przesłanego mu papieru generał-gubernatora, ani z dołączonych doń dokumentów nie mógł zrozumieć, na jakich właściwie warunkach zarząd miejski ma zamiar budować i eksploatować projektowaną linię. Sprawa ta ma bardzo ważne znaczenie przy rozpatrywaniu sprawy najodpowiedniejszego połączenia linią kolejową portu Cesarza Mikołaja II z jedną z krzyżujących się w kijowskim węźle linii kolejowych. Dlatego też główny zarząd kolei żelaznych wczoraj zwrócił się do naczelnika dróg Poł.-Zach. z prośbą, aby porozumiał się z kijowskim zarządem miejskim, otrzymał od niego i przedstawił do głównego zarządu szczegółowe wyjaśnienia w tej sprawie.

— **W sprawie nowych pól irygacyjnych.** Główny zarząd rolnictwa polecił kijowskiemu zarządowi miejskiemu zbadać głębę w Wicie-Litewskiej, miejscowości, gdzie są projektowane pola irygacyjne, poczem rozpocząć pertraktacye z miejscowym zarządem dóbr państwowych co do przestrzeni, potrzebnej na urządzenie pól.

— **O oświetlenie.** Mieszkańcy ul. M.-Podwalnej wystosowali do zarządu miejskiego prośbę o oświetlenie ich ulicy po godz. 2-ej. Dotychczas ulica M.-Podwalna była oświetlana elektrycznością do godz. 2-ej w nocy.

— **Z wystawy ichtiologicznej.** W ubiegłą niedzielę została otwartą czwarta wystawa ichtiologiczna, urządzona staraniem T-wa miłośników przyrody wspólnie z kijowskim oddziałem T-wa miłośników roślin pokojowych i akwaryów. Tegoroczna wystawa zawiera znacznie mniej eksponatów, niż w roku zeszłym. Mimo to, wiele z nich dla amatorów mają doniosłe znaczenie. W hodowli rybek w akwaryum daje się zauważyć dążenie do otrzymania możliwie wielkiej ilości gatunków, rybek żyworodzących. Wśród wystawców widzimy trzech polaków: pp. Bobrowskiego, Nowackiego i Łappę, niektórzy z nich na poprzednich wystawach otrzymali medale i dyplomy uznania. Bardzo czynny udział w wystawie przyjmuje młodzież średnich zakładów naukowych. Wystawa składa się z 7 działów: 1) Hodowli ryb, 2) Rybołóstwa, 3) Biologii wody, 4) Hidrochemii, 5) Akwariumy i terraryumy, 6) Przyrządy techniczne, 7) Literatura w danej kwestyi. Kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody przeznaczyło na wystawę 12 medali, w skład których wejdzie jeden mały medal złoty, 3 duże i 3 małe srebrne.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania **W. Grygorowicz** Barskiego, przy ul. Sofijowskiej Nr. 13, skradziono ubranie i bielizny na sumę rb. 40.

W domu Nr. 48 przy ul. Szczekawickiej okradziono mieszkanie A. Grebnia.

W tramwaju na ul. Lwowskiej generałowi De-Witt skradziono zegarek z dewizką. Na ul. Wasylkowskiej skradziono zegarek p. Mireckiemu.

Na rogu ul. Żylańskiej i W. Wasylkowskiej schwytano na kradzieży H. Kalitiuka; na placu przed dworcem kolejowym z kieszeni Mostowoja skradziono 100 rb.

— KRADZIONE RZECZY. Wydział śledczy odnalazł 13 par klamek, skradzionych w domu Nr. 1 przy ul. Moskiewskiej, rower, skradziony u Gutnika, i parę bucików, skradzionych w domu Nr. 34 przy Andrzejowskim Zjeździe.

— UCIECZKA. Wczoraj na Bibikowskim Bulwarze uciekła uwięziona Marya Kowalewowa, prowadzona przez stójkowego do więzienia.

— USUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. W miejskiej kopalni gliny osunęła się wczoraj ziemia, która zasypała robotnika Metodego Krzyżanowskiego. Robotnika wydobyto już bez życia.

— POŻAR. Wczoraj po południu, z powodu zepsucia się kanałów dymowych, wybuchł pożar w domu Nr. 74 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej, należącym do p. M. Łubkowskiej. Spaliła się część dachu na oficynie i część strychu.

Z SĄDÓW.

Rozbój.

W dniu wczorajszym, szósty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał sprawę Mitrofana Stupenki, oskarżonego o rozbój. Okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje:

Rankiem dnia 27 sierpnia 1908 roku, dwaj młodzi ludzie najęli włościanina ze wsi Dolinka powiatu kijowskiego, Biełousowa, aby ich odwiózł ze wsi Hermanówki do miasteczka Obuchowa. Po obfitem śniadaniu wszyscy trzej wyruszyli ze wsi około godziny 1 po południu. Po kwadransie jazdy, nieznajomi kazali furmanowi zatrzymać się w lesie i zaproponowali mu powtórnie napić się wódki. Biełousow wychylił kieliszek i natychmiast padł na ziemię, jak martwy. Po upływie kilku godzin znaleźli go ludzie leżącym bez przytomności na skraju lasu. Odwieziono go do wsi i dano znać policyi. Wóz, konie, ubranie, buty i pieniądze, jakie Biełousow miał przy sobie, znikły bez śladu.

Biełousow oprzytomniał dopiero po dwóch dniach i chorował potem jeszcze trzy tygodnie.

Po 8 miesiącach policya skonfrontowała z nim mieszkańca wsi Janówka, Mitrofana Stupenkę, w którym Biełousow i syn jego poznali jednego z młodzieńców, którzy wynajęli 27 sierpnia furmankę do Hermanówki.

Wobec tego Stupenko zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem przestępstwa przewidzianego art. 1630 i 1632 kodeksu karnego.

Bronił podsądnego adw. przys. M. Frenkiel.

Na sądzie potwierdziły się wszystkie wyżej przytoczone okoliczności.

Po wysłuchaniu sprawy, przysięgli uznali Stupenkę za winnego, lecz zasługującego na względność.

Sąd skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 6.

Sprawa Rachsztejna.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Fenenko, zakończył już śledztwo w sprawie zabójstwa znanego kupca M. Rachsztejna na Padole. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej trzy osoby: Karntocha, Aleksieja Mironenkę i E. Kupczenkę. Sprawa została przedstawiona generał-gubernatorowi kijowskiemu, który postanowił nie przekazywać jej sądowi wojennemu, lecz oddać do rozpatrzenia sądom cywilnym.

Ostatnie wiadomości.

Finanse niemieckie. Według urzędowego „Monitora“ rzeszy niemieckiej, deficyt w budżecie państwa niemieckiego na r. 1908 wynosi 122 milionów marek. Przychód ogólny wyniósł o 185 mil. mniej, niż to przewidywano przy układaniu budżetu. Wydatki zmniejszyły się o 63 miliony. Jedne podatki celne przyniosły o 121 milionów mniej, niż się spodziewano. Poczta i koleje żelazne również nie dały przewidywanych zysków.

Na Krecie. W ubiegłym tygodniu we wsi Coxaris na Krecie chrześcijanie zamordowali muzułmanina, w parę dni potem we wsi Balsamonero również zabito muzułmanina. Muzułmanie zatelegrafowali do rządu, protestując przeciw tym morderstwom. Rząd wysłał żandarmów na miejsce wypadków. Domniemanego sprawcę jednego z zabójstw zaaresztowano.

Kanclerz niemiecki w Wiedniu. Z Berlina donoszą, że kanclerz Bethmann Hollweg uda się w dn. 20 września do Wiednia dla złożenia cesarzowi austryackiemu wizyty. Franciszek Józef udzieli kanclerzowi audyencyi, poczem wyda na jego cześć obiad w Schönbrunnie.

Burze i cyklony. Niderlandzki minister kolonii otrzymał od gubernatora Indyi holenderskich depeszę z wiadomością, że w nocy z dn. 29 na 30 sierpnia miasto Loemadjang (na Jawie) zostało zniszczone przez cyklon. Liczba ofiar dochodzi do 500. Zbiory, bydło, zapasy żywności padły również ofiarą cyklonu.

Straszliwy cyklon szalał również nad wioską Scordia w pobliżu Katany, gdzie wyrządził znaczne szkody. Dachy kilku domów zostały zniesione, niektóre domy runęły. Jest dużo rannych. Wojska i karabinierzy wyruszyli do Katany dla niesienia pomocy poszkodowanym. Mieszkańcy miejscowi wzięli czynny udział w akcyi ratunkowej. Ludność, ogarnięta paniką pod potokami ulewnego deszczu chroniła się do dzielnicy Santa Maria, gdzie runęła statua Santa Maria Maggiore. Zapewniają, że ofiarą cyklonu padło 5-ciu ludzi. Oprócz tego 50 rannych wydobyto z pod zwalisk. Straty są bardzo znaczne. Sto domów mieszkalnych zostało zniszczonych.

Z Meksyku donoszą o strasznej ulewie, która zniszczyła okolice Zamora. Wskutek deszczu, rzeki wystąpiły z brzegów i zniosły część centralnego toru kolejowego. Kilka wiosek zostało zalanych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Nowy nabytek komisyi kolonizacyjnej.

Lwów. — Kursują pogłoski, że komisya kolonizacyjna kupuje obszary dworskie koło Sącza.

Zjazd posłów ruskich.

Lwów. — Ma się odbyć zjazd posłów ruskich. Będzie on mieć charakter ogólnej reprezentacyi rusinów.

Kasa literatów.

Petersburg.—W dniu wczorajszym odbyła się narada zarządu zamkniętej kasy literatów. Z początku policya nie udzieliła pozwolenia na zwołanie narady, dopiero na skutek interwencyi Stołypina pozwolenie zostało uzyskane. Przewodniczący komisyi nadzwyczajnej, Lemke, zaznaczył, iż inkryminowane subsydyum, udzielone zostało Brusianinowi na wyjazd do sądu, dokąd otrzymał wezwanie. Jednogłośnie postanowiono wysłać delegacyę do Stołypina. Do składu delegacyi weszli: Kuźmin, Gradowski i Kołubowski. Na naradzie był obecny przedstawiciel policyi.

Rewelacye Burcewa.

Petersburg.—Z Berlina donoszą, iż Burcew obiecuje że nowe jego rewelacye przewyższą wszystkie poprzednie i sprawią niebywałą sensacyę. Twierdzi on, iż Żuczenko brał czynny udział w rozruchach, jakie miały miejsce w Moskwie.

Żydzi w uniwersytecie.

Petersburg.—Przyjmowanie żydów do uniwersytetu petersburskiego zostało odłożone do czasu wyjaśnienia incydentu moskiewskiego.

Petersburg. — Do politechniki przyjęto, na skutek rozporządzenia Timiriaziewa, 12 żydów.

Uniwersytet żydowski.

Petersburg.—Krążą pogłoski, iż w granicach osiadłości żydów ma być otworzony prywatny uniwersytet dla żydów.

Nowa ustawa miejska.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt nowej ustawy miejskiej. Cenzus obecny ma być zastąpiony niższym; wprowadzony zostanie cenzus mieszkaniowy, począwszy od 400 rb.

W sprawie kolei prywatnych.

Petersburg.—Ruchłow wszczął kwestyę wykupu kolei prywatnych.

Rewizya.

Petersburg.—Wczoraj w klubie teatralnym, z rozporządzenia naczelnika miasta, dokonano rewizyi. Gra w klubie zostanie wzbroniona.

Różne.

Petersburg. — Posiedzenia komisyi do spraw etatów marynarki zostaną wznowione w październiku.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ zaprzecza pogłoskom o projektowanych zmianach w składzie ministerstwa spraw wewnętrznych.

Petersburg.—Prezes związkowców humańskich zostaje pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za rozpowszechnianie odezwy wśród wojska.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Komisya walki z dżumą uznała okręg uralski za wolny od dżumy.

Departament leśnictwa, od czasu wydania ukazu z dn. 27 sierpnia 1906 r. oddał na własność włościan 3,537 działek z lasów skarbowych w 41 gub. Rosyi Europejskiej. Działki te obejmują przestrzeń 528,000 dziesięcin.

Kazań. — Przybyli tutaj Książęta Aleksander Piotrowicz i Piotr Aleksandrowicz Oldenburscy, w towarzystwie generał-adyutanta Bibikowa. Goście zwiedzili wystawę.

Warszawa. — Rozpoczęło się posiedzenie zjazdu naczelników ruchu i trakcyi. Prace zjazdu przeciągną się do dnia 2-go września.

Symbirsk.—Gubernialne zebranie ziemskie wybrało na członka Rady Państwa gubernialnego marszałka szlachty, Poliwanowa.

Krasnojarsk. — W pobliżu przystanku „Poleznyj“ zabito z zasadzki artelszczyka przedsiębiorcy Percowa i towarzyszących mu strażnika i urzędnika. Zabrano 6,000 rb. przestępcy zbiegli.

Tambow.—W nocy 24-go na 25 sierpnia ograbiono w pow. kirsanowskim poborcę banku włościańskiego. Zabrano mu 4,000 rb. Napastników na drugi dzień ujęto, przy nich znaleziono 1,880 rb.

Tyflis.—Z powodu pięćdziesięcioletniej rocznicy podbicia Kaukazu wschodniego, namiestnik w rozkazie do gen. gubernatorów i naczelników gubernii i okręgów Kaukazu polecił, według ich uznania, zwolnić od kar, nałożonych za wykroczenie przeciw postanowieniom obowiązującym, te osoby, które podległy tym karom za drobne wykroczenia.

Niżni-Nowogród.—Nastąpiło urzędowne zamknięcie jarmarku niżnie-nowogrodzkiego.

Petersburg. — W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 28 osób, zmarła 1. W szpitalach pozostało 238 osób.

Gunib.—Odbyły się uroczystości z okazyi podbicia Kaukazu wschodniego.

Petersburg.—Otwarta została uroczyście i poświęcona nowa koedukacyjna szkoła realna, urządzona staraniem koła rodziców.

Czernichów.— We wsi Wiaźnówce w pow. surażskim spłonęło 13 chat włościańskich z całym dobytkiem. We wsi Kibirszczynie spłonęło 63 chaty i 4 stodoły ze zbożem.

Saratów.—W Pieszczance, w pow. serdobskim, spłonęło 38 chat. Pożar wynikł wskutek podpalenia. W pow. śwolskim wszczął się pożar w lesie, posła do Dumy, hr. Uwarowa. Spłonęło 190 dziesięcin lasu.

Połtawa. — Na posła do Rady Państwa ziemstwo gubernialne wybrało ponownie Leontowicza, łubieńskiego powiatowego marszałka szlachty.

Sewastopol. — Praca nad wyciągnięciem „Kambały“ posuwa się naprzód. Łódź została przysunięta do brzegu. Znajduje się ona na głębokości 20 sążni. Na morzu panuje spokój.

Nowoczerkask. — W okręgu taganrogskim uwięziono trzech przestępców, którzy brali udział w rabunku kantoru kopalni, należącej do Brodzkiego. Wszyscy trzej służą na kolei.

Odesa. — Dnia 23 sierpnia wieczorem na podwórzo willi Karaszberga, na limanie Chadżi-bejskim, nieznani złoczyńcy rzucili bombę. Podczas wybuchu nikt nie zginął. Złoczyńcy prawdopodobnie powodowali się zemstą.

Wiedeń. — „Fremdenblatt“ z zadowoleniem zaznacza, że „Times“ w ostatnich swych artykułach w pojednawczym tonie traktuje stosunki angielsko-austryackie. Organ austryacki oznajmia, że powtórnie wyrażone w „Timesie“ życzenie, aby te stosunki nacechowane były uczuciami dawnej przyjaźni i zaufania, sympatycznem echem odbiło się w Austryi, która nie pragnie wszczynać sporu co do pobudki polityki Anglii podczas ostatniego kryzysu wschodniego.

„Fremdenblatt“ stwierdza, że Austryi przysługuje prawo obstawania przy swem zdaniu co do tych pobudek, na zasadzie których miały nastąpić zmiany w *status quo* na Bałkanach.

„Międzynarodowe stosunki — powiada „Fremdenblatt“— mogą tylko opierać się na zasadach zupełnej wzajemności. Chętnie wierzymy, że Anglia uzależni swoją politykę w stosunku do nas od indywidualnego charakteru naszej polityki. Rozumie się, iż również żądamy dla siebie tego samego prawa. Nasze stanowisko wobec Anglii zależeć będzie wyłącznie od tego, czy Anglia nadal uprawiać będzie pojednawczą politykę, sprzyjającą układom, lub, jak to się zdarzyło podczas kryzysu z powodu aneksyi, pozwoli sobie na dawanie nam nauk w formie protestów, zupełnie niezgodnych z naszymi stosunkami tradycyjnymi i z zasadniczym tonem polityki angielskiej.

San-Francisco. — Pierwsza eskadra na oceanie spokojnym, składająca się z 8 krążowników pancernych udała się w pięciomiesięczną podróż na wody azyatyckie.

Konstantynopol. — Na czele poselstwa, które sułtan wysyła dla powitania Najjaśniejszego Pana w Krymie, stoi minister spraw zagranicznych Rifaat-pasza.

Sułtańskie irade potwierdza prawo zakazujące sprzedaży napojów, wyrabianych nie ze spirytusu winogronowego; taki spirytus może się znajdować w sprzedaży w Turcyi, tylko w postaci denaturowanej.

W ostatnich dniach na kolejach Turcyi europejskiej pociągi przychodzą do Konstantynopola ze znacznem opóźnieniem. Przyczyna opóźnienia, przewóz wojsk do Albanii, a także do portów, skąd wysłane będą do Jemen.

Generalissimus Machmut-Szefket-pasza wyjechał do Salonik.

Wiedeń. — Nastąpiło otwarcie zjazdu staro-katolickiego. Wśród uczestników zjazdu znajdują się: arcybiskup z Utrechtu, generał Kisiejew z Petersburga i 3 księży maryawitów z Królestwa.

Tabris. — W północnym Karatagu wynikło starcie pomiędzy oddziałem kapitana Saweljewa a Ali-chanem, który grabi wsie poddanych rosyjskich. Są ranni.

Teheran. — Rozstrzelany został publicznie Fiday, który zabił trzech przechodniów na targu.

Rząd perski złożył w misyi rosyjskiej pierwszą ratę w sumie 25,000 tumanów, pensyi, przeznaczonej dla zdetronizowanego szacha, który w dn. 29 sierpnia wyjeżdża do Rosyi.

Melila.—Oddział generała Akwilera odparł napad 1,500 maurów i, wtargnąwszy do obozu nieprzyjacielskiego, zniszczył go.

Odkrycie bieguna północnego.

Londyn. — Agencya Reutera otrzymała depeszę, podpisaną przez amerykańskiego badacza krajów polarnych Peary. Treść jej jest następująca: „Flaga Stanów Zjednoczonych powiewa na biegunie północnym“.

Telegram adresowany: Port Indyjski, *via* przylądek Rey, wyspa New-Foundland.

St. Johns (na New-Foundland'zie). — Peary wysłał z Portu Indyjskiego w Labradorze telegram do gubernatora New-Foundland'u, w którym donosi o odkryciu bieguna północnego.

New-York. — Według telegramu Peary z Portu Indyjskiego do redakcyi „New-York Times“, Peary dotarł do bieguna północnego dn. 24 marca.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałaszuikowa. Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 11 — 1 rb. 13 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 94 kop., owies wyborowy 74 — 75 kop., zwykły 71 — 73 kop., otręby pszenne 72 — 75 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 20 — 2 rb. 45 k., mąka I gat. 1 rb. 85 — 2 rb., mąka rostowska Nr 1 — 2 rb. 10 — 2 rb. 25 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 12 — 1 rb. 12 1/2 kop., żyto 96 — 97 kop., owies 72 — 73 kop., siemię lniane 1 rb. 58 kop., makuchy lniane 1 rb. 07 — 1 rb. 08 kop.

Rewel. — Żyto 95 — 97 kop., owies zwykły 67 — 69 kop.

Noworosyjsk. — Pszenica kubanka 10 rb. 40 — 10 rb. 50 kop., garnówka 10 rb. 70 — 10 rb. 75 kop., żyto 8 rb. — 8 rb. 02 kop., jęczmień 7 rb. 20 — 7 rb. 25 kop., kukurydza 7 rb. 20 — 7 rb. 30 kop., owies 6 rb. 40 — 6 rb. 60 kop., siemię lniane 16 rb. 30 — 16 rb. 40 kop.

Berlin. — Usposobienie spokojne. Pszenica na krótki termin 210 1/2 mar., na dłuższy 207 1/2 m.; żyto na krótki termin 171 3/4 m., na dłuższy 170 1/2 m.; owies 157 mar. i 155 m.; jęczmień ros.-dunajski 136 — 140 marek.

GIEŁDA.

Petersburg, 25 sierpnia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,05
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,03
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,37
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	88 7/8
5% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/4
5% pożyczka 1908 r.	100—100 3/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	99 1/2—100
5% Pożyczka 1906 r.	100 1/4
4 1/2% pożyczka 1909 r.	95
4% Listy zast. Szlach. Banku	83
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	88 1/2—89 1/2
5% „ „ „	97
4% Świadectwa Włościańskie	84 1/4
4 1/2% „	88 3/4
5% świadectwa włościan.	97
5% pożyczka prem. 1864 r.	436
„ „ 1866 r.	322
5% obl. prem. Szlach. Banku	294
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	79 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	87 1/4
5% „ Bakińsk.	76—78
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	98—100
4 1/2% „ „ „	88 3/4—90 1/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99 1/2
5% „	85
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	84 1/4—84 3/8
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	85 3/8
4 1/2 „ Donsk. „	84 3/4
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	85 3/8
4 1/2 „ Moskiewsk. „	85—86 3/4
4 1/2 „ Niż.-Samar. „	86 1/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	85 5/8
4 1/2 „ Tulsk. „	85—86 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	85 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	85 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	62—67
„ 2-go „ „ „ „	61—65
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	115
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	60
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	373 1/2
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	88
„ Poł.-Wschod. kolei	126 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	563
„ Wołżsko-Kamsk. b.	929
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385
Akcye Ros. Chińsk.	223
„ Ros. Handl. Przemysł.	298
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	400
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	443
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	40
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	295
„ Besarabsko-Tauryck.	600
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	531
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	600
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	650
„ Moskiewsk. „	518
„ Niżegor.-Samar. „	623
„ Połtawsk. „	535
„ Petersb.-Tulsk. „	395
„ Charkowsk. „	377
„ Bakińsk. T-a Naftow.	313
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	133
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10900
„ Tow. Naft. Br. Nobel	542
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	114
„ Naft. T-wa Hartman	214
„ Kołomieńsk. Fabryki	158 1/2
„ Fabr. Malcewsk.	359
„ Petersbursk. Metallurg.	135
„ Nikopol-Mariupolsk	51 1/2
„ Putiłowsk.	106
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	339
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	188
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	120
Akcye Fabr. Wag. Fenix	195 1/2
„ T-a „Dwigatiel“	48
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	82

Usposobienie z walorami i premiówkami naogół stałe, z papierami dywidendowymi zniżkowe.

ROZMAITOSCI.

«Góra Modrzejewskiej». Wydział geograficzny Stanów Zjednoczonych odmówił petycyi, projektującej zmianę nazwy jednej z gór Andów ze «Santiago Peak», «Mout Modjeska», której domagała się ludność miejscowa na cześć sławnej artystki, zwracając uwagę, że dom jej stoi u stóp góry. Usprawiedliwiono odmowę tem, że obecna nazwa «Santiago Peak»—jest oddawna ustalona.—Mimo to, jak donosi «Los Angeles Herold» ludność miejscowa nie nazywa góry inaczej, jak imieniem genialnej artystki.

Niemiecki zalew w południowej słowiańszczyźnie.

„Deutsches Volksblatt für Syrnien" ogłosił artykuł, zwracający uwagę niemcom, że wcielenie Bośnii do monarchii austro węgierskiej otwiera nowe pole kolonizacyi niemieckiej. Muzułmanie emigrują, tak np. w okolicy bośniackiej Gradiszki postanowili wszyscy wyprzedać swe posiadłości i przenieść się do Turcyi. „A któż powołany do tego—czytamy w tym artykule—żeby zastąpić turków bośniakom i hercegowińcom? Nikt inny, jak tylko niemcy. Turcy bowiem, dopóki byli silnymi, stanowili tam „Herrenvolk", a gdzie jaki „Herrenvolk" zniedołężniawszy ustępuje z widowni, musi zaraz jakiś inny „Herrenvolk" wejść na jego miejsce — a takim mogą być w Bośnii tylko niemcy".

Jakoż fala germanizmu zalewa potężnie Bośnię i Hercegowinę. Nie trzeba atoli przypisywać w tem szczególnego znaczenia anneksyi. Prąd germanizacyjny działa tu już oddawna, idąc od północy, od Slawonii, Chorwacyi i Serbii—popierany, prawdę rzekłszy, przez samych słowian południowych. Język niemiecki jest językiem „salonowym" nietylko w Sarajewie, ale w Belgradzie, a nawet w samym Zagrzebiu; kobiety lubią się nim popisywać nawet na ulicy. Czem język francuski był w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku, tem jest dziś język niemiecki na południu słowiańskiem.

Praski „Den" zamieścił w zeszłym tygodniu korespondencyę z Belgradu, z której dowiadujemy się wprost horrendalnych rzeczy. Kapitał niemiecki owładnął Serbię, a starania kapitalistów francuskich, żeby znaleźć w Serbii lokacyę i dopomódz krajowi do wyrwania się z pęt ekonomicznych niemieckich, nie znajdują wśród kupców i przemysłowców serbskich należytego poparcia. Bezmyślność i apatya ludności paraliżuje najlepsze chęci rządu. W Belgradzie stało się modą dawać niemieckie napisy na sklepach; nawet nazwiska kupców wypisuje się niemiecką ortografią.

„Słyszę, jak kupiec opowiada, że raz w raz przybywa do niego komiwojażer niemiecki, a kupiec narzeka, co to za wstyd, że człowiek nie może rozmówić się z nim płynnie po niemiecku.. Syna posłał on już do Niemiec, żeby się wyuczył dobrze tego języka w tym celu, ażeby mógł się rozmówić z niemieckim agentem, który przyjedzie do Belgradu... Albo np. poszukuje ktoś posady. Powiadają mu, że gdyby przynajmniej umiał po niemiecku, łatwiejby coś znalazł. Tak jest w Belgradzie. A na północ cały Banat jest zniemczony i chłop banacki mówi po niemiecku, jak rodowity niemiec. Miasto Panczewa zgermanizowane, fala niemiecka sięga po samą Sawę".

Tenże korespondent otrzymał w belgradzkim centralnym urzędzie statystycznym następujące informacye:

„Niemcy robią też przygotowania z drugiej strony. Zakupują grunty w Starej Serbii, kolonizując zwłaszcza pewne punkty strategiczne. Stąd przechodzą przez granicę i zakupują ziemię także w królestwie serbskiem. Zrazu urządzają tylko fabryczki do przerabiania lnu i nie narzucają się swą obecnością, siedzą cicho, ale przy nadarzonej sposobności rozpoczynają zaraz kolonizacyę".

Nawiązują w ostatnich czasach gorączkowo stosunki handlowe z Serbią. W Belgradzie przybywa niemieckich przemysłowców, którzy robią majątki; budowniczowie niemieccy stawiają serbom domy, a koleje niemieccy inżynierowie.

Serb nie ma inicyatywy, a zwłaszcza teraz niczego mu się nie chce, wobec nieustalonych stosunków politycznych w kraju i niepewnej przyszłości. Pewien wybitny dostojnik serbski tak mówił do korespondenta „Dne":

„Mielibyśmy może dosyć ochoty do pracy, do reform i t. d, ależ my nie wiemy, co będzie jutro. A niepewność ta wytrąca nam wszystko z rąk i odejmuje nam ochotę. Projektowało się dużo fabryk, ale wszystko odłożone. Albo my tu np. w urzędzie statystycznym: czegożbyśmy nie chcieli reformować, udoskonalić, ale pozostawiamy rzeczy po staremu i po większej części odłogiem, bo niewiadomo, czy nie byłoby to zbytecznem. Belgrad zaciąga pożyczkę 60 milionów na regulacyę miasta, ale jest sporo głosów nawołujących, żeby z tem się wstrzymać jeszcze, skoro się już tak długo czekało i żeby nie wkładać kapitału na niepewną przyszłość". Wszędzie czuć jakieś prowizoryum i tylko niemiecki kapitał tego uczucia nie zna.

Germanizacya tkwi nawet pod zewnętrzną powłoką madziaryzacyi. „Cała ta madziaryzacya (w ziemiach chorwacko-sławońskich), o którą tyle hałasu, nie jest niczem innem, jak pianą— zdmuchniesz ją, a obnaży się nagle nagie ciało Germanii. Ten rzekomo madziarski świat kupiecki ma niemieckie interesy, on myśli i działa po niemiecku, a tylko rozmawia po madziarsku. Nie! cała ta madziaryzacya, jakkolwiek okrutna, nie jest ani w przybliżeniu tak groźna, jak germanizacya. I tutaj sprawdza się, że „cicha woda brzegi rwie".

Sztuczne zimno.

Aż do połowy ubiegłego stulecia, prawie wyłącznym sposobem oziębiania na większą skalę było użycie naturalnego lodu. W przeciągu pół wieku jednak uległa technika oziębiania najzupełniejszej zmianie, a sztuczne zimno znajduje dzisiaj zastosowanie do najrozmaitszych celów, ma w gospodarstwie i w życiu społecznem bardzo doniosłą rolę. Niezbyt dawny międzynarodowy kongres przemysłów oziębiających w Paryżu, w którym brali udział przedstawiciele fachowi z 42 państw, dowiódł w całej pełni, jak wielkie znaczenie ma dzisiaj sztuczne zimno.

Przemysł ten zawdzięcza swoje powstanie dwom inżynierom francuskim. P. p. F. Carré i Charles Tellier pierwsi wynaleźli maszyny do produkowania tanim sposobem sztucznego zimna. Bo nauka znała takie sposoby już oddawna, wszystkie jednak były tak kosztowne, że o praktycznem ich zastosowaniu nie mogło być mowy. Obaj wspomniani wynalazcy, mimo licznych spotykanych w drodze do celu trudności, nie ustawali w pracy. Carré przez lat sześć od 1857 do 1863 czynił próby ze swą machiną absorbcyjną, działającą z pomocą amoniaku; wreszcie osiągnął zadawalające wyniki. Charles Tellier zbudował w r. 1869 w Marsylii kompresyjną maszynę oziębiającą i w „Usine frigorifique d'Auteuil" dowodził przez sześć lat możliwości konserwowania mięsa w sztucznych chłodniach. Jego też staraniem odbył w latach 1876/7 podróż z Hawru do Buenos-Ayres okręt naładowany mięsem, które oziębione metodą Telliera dochodziło do celu przeznaczenia zupełnie świeże. Tellier projektował już wtedy przewożenie mięsa przez ocean na olbrzymią skalę. Lecz trudności finansowe stanęły na przeszkodzie urzeczywistnieniu projektu. Dopiero około roku 1880 zainteresowała się nim Ameryka i rozwinęła projekt w niewielu latach do ogromnych rozmiarów. Za przykładem Ameryki poszła Australia. W r. 1907 przewieziono z samej Argentyny 211 milionów klgr. mięsa, ze Stanów Zjednoczonych 125 milionów, z Australii 125 milionów klgr. Są to cyfry, które przewyższyły niewątpliwie najśmielsze nadzieje Telliera. Dzięki temu też, cena mięsa w Anglii jest bardzo nizka i wynosi w sprzedaży en gros zaledwie 75 hal. za kilogram.

Po mięsie przyszła kolej na inne produkty. Mieszkaniec Londynu, gdzie koncentruje się przewóz tych produktów, mógłby być w kłopocie, układając menu ze świeżych środków żywności, nadchodzących z krain, odległych o tysiące mil od metropolii angielskiej. Ma do wyboru: jaja z Australii, łososie z Kanady, raki z Mauretanii, wołowinę z La Plata, baraninę z Australii, dziczyznę i ptactwo z Rosyi, masło z Wiktoryi, mleko i ser z Buenos Ayres. Na deser służyć mu mogą banany z Jamajki lub Costa Rica, jabłka i poziomki z Kalifornii, gruszki, brzoskwinie z Przylądka Dobrej Nadziei i t. p. Spis ten można rozszerzyć prawie do nieskończoności. Aczkolwiek konserwacya świeżych ryb nie jest jeszcze doskonałą, i ona jednak poczyniła wielkie postępy; handel koncentruje się w Bazylei w Szwajcaryi.

Innem doniosłem dobrodziejstwem, jakie ludzkość zawdzięcza sztucznemu zimnu— choć dziś jeszcze na niewielką skalę — jest oziębianie powietrza podczas gorących miesięcy. Tak, jak używa się ciepła do ochronienia się przed wpływem zimy, tak samo coraz częściej stosuje się sztuczne zimno w lecie. Problem może być rozwiązany rozmaitymi sposobami. Jak wiadomo, parowanie wody jest doskonałym źródłem oziębienia.

Przez szybkie wyparowywanie wody za pomocą wentylatorów można temperaturę wielkich sal obniżyć o pięć do sześciu stopni. System ten stosuje się w kilku wielkich fabrykach we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli chodzi o oziębienie jednej jedynej sali, wystarcza przepuszczenie przez nią prądu powietrza, które przechodzi przez oziębiony silnie przewód i samo się oziębia. W teatrze miejskim w Kolonii służą do tego specyalne maszyny zamrażające; temperatura nawet w najgorętszych dniach lata wynosi w sali mniej niż 20 proc. Celsiusa. Tym samym sposobem oziębia się wielkie sale restauracyjne w Londynie i Berlinie. Amerykanie poszli jeszcze dalej. W wielu nowych domach zaprowadzono, obok centralnego ogrzewania, także centralne oziębianie; każdy z mieszkańców może dowolnie normować temperaturę pokoju w zimie i w lecie.

Ale sztuczne zimno konserwuje nietylko martwe przedmioty. W ostatnim czasie znalazło ono niezwykłe zastosowanie w ogrodnictwie, pozwala ogrodnikowi wstrzymać rozwój rośliny, przedłużyć jej sen zimowy dowolnie. Dzisiaj więc ogrodnik może już przyjmować zamówienia na dostarczenie konwalii w czerwcu, lipcu i sierpniu i zamówienie to w terminie wypełnić. Nowe te metody rozpowszechniły się już w Anglii, Holandyi i Danii; największe chłodnie do hodowli nasion i roślin posiada angielska firma Rochord. Zwłaszcza rozmaite rodzaje róż i lilii nadają się do takiej konserwacyi. W lutym lub w marcu wyjmuje się rośliny lub cebulki z ziemi i umieszcza w chłodniach, w których panuje temperatura około 0° Celsiusza. Można je tam trzymać przez kilka miesięcy. W danym terminie przenosi się je do cieplarni, gdzie budzą się do nowego życia. Rozwijają się wtedy bardzo szybko i okrywają kwieciem. Tak np. konwalie kwitną już po trzech tygodniach. Z pomocą sztucznego zimna można również opóźnić rozwój pączków lub nawpół rozwiniętych kwiatów, jakoteż konserwować kwiaty cięte. Ciekawe doświadczenia w tym kierunku poczynił zwłaszcza profesor agrykultury w Dijon M. Vercier. Kwiaty nie tracą przez to woni, przeniesione na świeże powietrze wyglądają tak, jakby ich rozwój był zupełnie normalny.

Sztuczne zimno ma i wiele innych zastosowań. Amatorom ślizgawki zapewnia tę rozrywkę nawet w upalne dnie letnie, a pałac lodowy w Berlinie ma europejską sławę. Przy konserwacyi sukien i futer oddaje sztuczne zimno wielkie usługi, chroniąc je lepiej przed zniszczeniem przez mole, niż jakiekolwiek inne środki. Wystarcza do tego temperatura 4 stopnie Celsiusza, przy której jajeczka moli giną. Przy fabrykacyi cukru, win pieniących, produktów chemicznych lub leczniczych, żelatyny, świec, perfum i t. d. stało się sztuczne zimno obecnie jednym z ważnych pomocniczych środków. Technika inżynierska stosuje go często przy wierceniach w gruntach osypujących się lub zbyt wilgotnych. Za pomocą rur oziębiających, wpuszczonych prostopadle w ziemię, zamraża się całą przestrzeń i dopiero wówczas wykonuje się wiercenie jak w twardej skale. Zimno też zapobiega niszczeniu lub samozapalaniu się wielu środków wybuchowych, wskutek czego magazyny amunicyi na okrętach wojennych są dziś połączone z chłodniami.

W ostatnim czasie zaczęto też używać sztucznego zimna do osuszania powietrza w wysokich piecach, dzięki czemu oszczędza się 20 proc. materyału opałowego. A każdy dzień niemal przynosi nieoczekiwane i nieprzewidziane wyniki, polegające na użyciu i wyzyskaniu sztucznego zimna.

NADESŁANE.

—o—

Podziękowanie.

Dnia 6 sierpnia odbyła się w Derażni, gub. podolskiej zabawa taneczna, z której dochód, w sumie stu kilkudziesięciu rubli, został przeznaczony na zasilenie kasy miejscowej ochronki. Komitet złożony z pań: H. Bernatowiczowej, J. Zaleskiej, J. Koźmińskiej i J. Swieżyńskiej, oraz z panów: W. Koźmińskiego, S. Jagmina, S. Płońskiego i L. Żulińskiego, składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy zechcieli uprzejmie wziąć udział w zabawie, a także panu Wiktorowi Raciborowskiemu, właścicielowi Derażni za łaskawe udzielenie na ten cel swego pałacu. 13259—1

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkinskiej.